

Sygnatura akt VIII C 162/20

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 3 listopada 2021 roku

Sąd Rejonowy dla Łodzi - Widzewa w Łodzi VIII Wydział Cywilny w składzie:

Przewodniczący: Sędzia Małgorzata Sosińska-Halbina

Protokolant: st. sekr. sąd. Ewa Ławniczak

po rozpoznaniu w dniu 20 października 2021 roku w Łodzi

na rozprawie

sprawy z powództwa Gminy Ł. – Urzędu Miasta Ł.

przeciwko (...) Spółce z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w Ł.

o zapłatę

1. oddała powództwo,

2. zasądza od powoda na rzecz pozwanego kwotę 3.939,64 zł (trzy tysiące dziewięćset trzydzieści dziewięć złotych sześćdziesiąt cztery grosze) tytułem zwrotu kosztów procesu;

3. nakazuje zwrócić ze Skarbu Państwa Sądowi Rejonowego dla Łodzi-Widzewa w Łodzi na rzecz pozwanego kwotę 677,36 zł (sześćset siedemdziesiąt siedem złotych trzydzieści sześć groszy) tytułem zwrotu niewykorzystanej zaliczki na biegłego.

Sygn. akt VIII C 162/20

UZASADNIENIE

W dniu 10 lutego 2020 roku powód Gmina Ł. – Urząd Miasta Ł., reprezentowany przez zawodowego pełnomocnika, wytoczył przeciwko pozwanemu (...) Sp. z o.o. w Ł. powództwo o zapłatę kwoty 46.494 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 22 czerwca 2019 roku do dnia zapłaty, ponadto wniósł o zasądzenie od pozwanego zwrotu kosztów procesu.

W uzasadnieniu pozwu pełnomocnik wyjaśnił, że w dniu 22 marca 2019 roku (piątek) o godz. 15:13 wpłynęła do Centrum (...) Urzędu Miasta Ł. informacja, że na terenie dawnej fabryki (...) w Ł., na drodze wewnętrznej przy firmie (...), rozlana jest duża ilość substancji ropopochodnej. W trakcie postępowania na miejscu zdarzenia ustalono, że na terenie działki

nr 3/158 obręb W27 znajdują się 2 studzienki kanalizacyjne, z których jedna była wypełniona ciemną, parującą cieczą o wyczuwalnym chemicznie zapachu, natomiast obszar rozlewiska obejmował 10-15 m². O powyższym poinformowano Państwową Straż Pożarną, Wojewódzki Inspektorat Ochrony (...) w Ł., Wydział Ochrony (...) oraz Wydział Zarządzania Kryzysowego i (...) w Ł.. Na wniosek (...) na miejsce zdarzenia skierowano Straż Miejską oraz pogotowie (...) w Ł.. Przeprowadzona na miejscu przez (...) analiza próbek cieczy wykazała obecność nwinylkarbonu, środka stanowiącego zagrożenie dla zdrowia, o ostrej toksyczności oraz stanowiącego ostre i toksyczne zagrożenie dla środowiska, w ilości ok. 4300 litrów. Substancja ta wydostawała

się z kanalizacji wewnętrznej firmy (...). W wyniku poczynionych ustaleń, celem ochrony życia ludzi, stanu środowiska, zabezpieczenia instalacji kanalizacyjnej i docelowo zabezpieczenia sieci miejskiej, urządzeń (...) Oczyszczalni (...) w Ł. oraz środowiska rzeki J., do której odprowadzane są ścieki z tego terenu, podjęto decyzję o odpompowaniu

przez (...) substancji do 4 zbiorników o pojemności 1000 litrów każdy. Pojemniki te zostały zabezpieczone przez Straż Miejską do czasu ich odebrania przez firmę uprawnioną do utylizacji szkodliwych substancji, tj. (...) z K.. Firma ta następnego dnia, w dniu 23 marca 2019 roku w godzinach porannych odebrała i zutylizowała szkodliwą substancję, wystawiając z tytułu tej usługi fakturę na kwotę dochodzoną pozwem. Utylizacja dotyczyła odpadów o kodzie (...) „nieorganiczne odpady zawierające substancje niebezpieczne”, ponieważ w jej dacie nie były jeszcze znane wyniki badań laboratoryjnych rozlanej substancji prowadzone przez (...). Podmiot ten ustalił zaś, że w rozlanej wokół studzienki kanalizacyjnej ścieki przekroczone zostały wartości wskaźników zanieczyszczeń – (...), miedzi oraz fenoli lotnych.

Po wezwaniu pozwanego do zapłaty należności wynikających z faktury, ten odmówił pokrycia kosztów utylizacji podnosząc, że brak było podstaw do podjęcia działań przez służby (...), że nie jest znana substancja poddana utylizacji, a koszty ujęte w fakturze są zawyżone. W dalszej kolejności pełnomocnik podniósł, że do zadań powoda, działającego na podstawie ustawy o samorządzie gminnym, należy zaspokajanie zbiorowych potrzeb wspólnoty, w szczególności spraw dotyczących ochrony środowiska i przyrody oraz gospodarki wodnej, utrzymania czystości i porządku oraz urządzeń sanitarnych, ochrony środowiska i bezpieczeństwa obywateli. W ocenie powoda zaistniałe w dniu 22 marca 2019 roku zdarzenie wypełniało wszystkie przesłanki definicji ustawowej zarządzania kryzysowego i wymagało podjęcia określonych działań przez służby i instytucje. Pełnomocnik podkreślił przy tym, że będący na miejscu zdarzenia kierownik zmiany farbiarni W. L. odmówił podjęcia działań ratowniczych z uwagi na brak pojemników oraz kontaktu z szefostwem firmy. Pełnomocnik powoda wyjaśnił ponadto, że brak wydania decyzji w trybie art. 26a ustawy o odpadach był podyktowany brakiem kontaktu z osobami decyzyjnymi w pozwanej firmie, realnym zagrożeniem dla ludzi i środowiska, a także presją czasu. Dodał, że jeśli pozwany nie uznaje swojej odpowiedzialności za zdarzenie i koszty przeprowadzonej akcji z uwagi na niezachowanie trybu administracyjnego, to odpowiedzialność pozwanego za szkodę wynika z przepisów k.c. dotyczących prowadzenia cudzych spraw bez zlecenia, pozwany niespornie bowiem jest wytwórcą odpadów oraz podmiotem odpowiedzialnym za ich utylizację. Odpowiedzialność pozwanego, zdaniem pełnomocnika, można wywodzić również z instytucji bezpodstawnego wzbogacenia, ponieważ pozwany uzyskał korzyść majątkową poprzez zaoszczędzenie wydatków z tytułu kosztów utylizacji.

(pozew k. 2-8)

W odpowiedzi na pozew pozwany, reprezentowany przez zawodowego pełnomocnika, wniósł o jego oddalenie w całości oraz o zasądzenie od powoda zwrotu kosztów procesu.

W pierwszej kolejności pozwany zaprzeczył, aby powód w jakikolwiek sposób wzywał pozwanego do reakcji na przedmiotowy wyciek, w tym do usunięcia rozlewiska. Wskazał, że przedstawiciele pozwanego natychmiast po otrzymaniu informacji o zaistniałym zdarzeniu (tj. tego samego dnia, po godzinie 23:00) przybyli na jego miejsce i w tym momencie substancja była już usunięta. Odnośnie przywołanych w pozwie podstaw prawnych zgłoszonego żądania wyjaśnił, że powód nie był uprawniony do podejmowania działań w oparciu o ustawę o zarządzaniu kryzysowym, z kolei ustawa o odpadach nakłada na podmiot podejmujący działania obowiązek wydania decyzji administracyjnej, która nie tylko określa obowiązki organu, ale także posiadacza odpadów. Decyzja taka jest również wymagana na gruncie ustawy o zapobieganiu szkodom i tylko jej wydanie, w ocenie pozwanego, umożliwia organowi skierowanie roszczenia do posiadacza odpadów odpowiedzialnego za gospodarowanie odpadami o zwrot kosztów tego typu działań. Pełnomocnik dodał, że w sytuacji, gdy konieczność natychmiastowego działania przemawia za przejęciem obowiązków przez organ, działania te powinny mieć charakter tymczasowy, tj. do czasu uzgodnienia zakresu działań wymaganych od zobowiązanego. W zaistniałym zaś stanie faktycznym pozwany został pozbawiony możliwości usunięcia skutków szkody. Niezależnie od powyższej konkluzji pełnomocnik wskazał, że konieczność natychmiastowej reakcji trwała do momentu zabezpieczenia szkodliwej substancji, natomiast sam jej wywóz i utylizacja nie wymagały już tego typu działań. Jednocześnie wykluczył, aby podstawę roszczenia powoda mógł stanowić przepis art. 752 k.c., skoro twierdzi on, że spoczywał na nim obowiązek działania, jako organu administracyjnego, analogicznie podstawy takiej nie mogą stanowić przepisy o bezpodstawnym wzbogaceniu.

(odpowiedź na pozew k. 72-79)

W toku procesu stanowiska stron nie uległy zmianie.

(protokół rozprawy k. 105-117, k. 157-159, k. 220-220v.)

Sąd Rejonowy ustalił następujący stan faktyczny:

Pozwana firma (...) w Ł. prowadzi działalność w zakresie farbowania dzianin. Teren zakładu jest ogrodzony, jednak ogrodzenie to jest nieszczelne. Farbiarnia pracuje w systemie 3 zmianowym - pracę rozpoczyna w poniedziałek o godz. 6 rano, kończy w sobotę o 6 rano.

(zeznania świadka J. B. – elektroniczny protokół rozprawy z dnia 9 września 2020 roku – k. 113-115, okoliczności bezsporne)

W dniu 22 marca 2019 roku (piątek), o godzinie 15:13, do Centrum (...) w Ł. wpłynęło zgłoszenie o rozlaniu dużej ilości substancji ropopochodnej na drodze wewnętrznej przy firmie (...) (teren dawnej W.). Zgłaszającym był W. L., właściciel w/w firmy. Informacja o powyższym została przekazana do Państwowej Straży Pożarnej ((...)), Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony (...) w Ł. (...), Wydziału Ochrony (...) i (...) (...)) oraz Wydziału Zarządzania Kryzysowego i (...) (...). Na wniosek (...) na miejsce wycieku skierowano Straż Miejską i pogotowie (...).

Na miejscu zdarzenia ustalono, że na wskazanym terenie znajdują się 2 studzienki kanalizacyjne, z których jedna wypełniona była ciemną cieczą, lekko parującą, o lekko wyczuwanym chemicznym zapachu. Poziom cieczy sięgał do krawędzi studzienki. Jednocześnie w głębi studzienki słyszalny był przepływ ścieków. W pobliżu studzienek, w zagłębieniach gruntu znajdowało się rozproszone rozlewisko przedmiotowej cieczy o powierzchni ok. 10-15 m². Pobrana ze studzienki próbka miała temperaturę 40,1 st. C oraz pH 10,4, z kolei próbka z rozlewiska temperaturę 27 st. C oraz pH 10,0. Próbkę te przekazano do analizy obejmującej następujące parametry: chrom og., cynk, kadm, miedź, nikiel, ołów, żelazo, rtęć, węglowodory ropopochodne, fenole lotne.

W wykonanej przed godziną 17-tą na miejscu przez (...) analizie próbek cieczy stwierdzono obecność n-winylokarbazolu, która to m.in. substancja wydostawała się ze studzienki. Po sprawdzeniu w Internecie okazało się, że jest to substancja toksyczna, szkodliwa dla zdrowia i środowiska, szczególnie wodnego.

O godzinie 16:50 o wycieku powiadomiono dyspozytora zmianowego (...) Oczyszczalni (...). Następnie (...) zwróciła się o dostarczenie zbiornika o pojemności ok. 6 m³, do którego można by odpompować wyciek, którym jednak miasto Ł. nie dysponowało.

Po godzinie 17-ej pracownicy pogotowia (...) udzielili informacji, że nie odpompują substancji znajdującej się w kanalizacji. Jednocześnie ustalono, że (...) dysponuje jednym pojemnikiem o pojemności tysiąca litrów. Wobec powyższego pracownicy (...) rozpoczęli poszukiwania pojemników na własną rękę, nie posiadali oni wówczas jeszcze wiedzy co do źródła zanieczyszczenia. Osoby pracujące w farbiarni pozwanego nie były pytane, czy takowymi pojemnikami dysponują. Ostatecznie pojemniki udało się pozyskać kierownikowi (...) od znajomego, który zgodził się je udostępnić jednakże z zastrzeżeniem, że po upływie doby te muszą zostać zwrócone.

O godzinie 18:00 pracę w farbiarni pozwanego rozpoczęli pracownicy kolejnej zmiany pod kierownictwem mistrza zmianowego M. R.. Chwilę po rozpoczęciu pracy do M. R. zgłosiły się dwie osoby: mężczyzna i kobieta, którzy szukali źródła jakiegoś wycieku, do którego według ich twierdzeń miało dojść na terenie Anilany. M. R. pokazał przybyłym do zakładu osobom kanały ściekowe zakładu oraz studzienkę na jego terenie. Osoby te, oprócz ogólnych informacji o wycieku na wskazanym terenie, nie przekazały mu żadnych innych informacji, w szczególności nie wskazały, że

wyciek jest z zakładu pozwanego, nie pytały również o możliwość udostępnienia wielkogabarytowych pojemników do przechowania cieczy. Wobec powyższego osoby zatrudnione u pozwanego kontynuowały pracę.

Po godzinie 20-ej (...) rozpoczęła przepompowywanie substancji do przywiezionych pojemników uznając, że istnieje realne zagrożenie, że substancja ta popłynie dalej i skazi zbiornik wodny Nad J..

O godzinie 22:20 będącym na miejscu zdarzenia służbom nadal nie udało się zlokalizować źródła skażenia, a podjęte czynności pozwoliły jedynie ustalić, że ścieki pochodzą najprawdopodobniej z firmy (...). Dopiero po godzinie 23:00 kierownik zmiany M. R. został poinformowany, że substancja wyciekła z farbiarni pozwanego, na skutek czego podjął on decyzję o skontaktowaniu

się z J. B., pełniącym funkcję zastępcy kierownika farbiarni. J. B. niezwłocznie, w ciągu 15 minut, przyjechał na teren firmy, jednak okazało się wówczas, że substancja została odpompowana, a teren wycieku, znajdujący się około 600-800 metrów od siedziby firmy, został już zabezpieczony. Na miejscu znajdowali się policjanci, strażacy a także pracownicy ze (...)u oraz z wydziału zarządzania kryzysowego. Żadna z tych osób nie zwracała się do J. B. o udostępnienie, zabezpieczenie pojemników, czy też utylizację wypompowanej substancji, nikt nie prosił również o kontakt z właścicielem firmy. Gdyby taka potrzeba została zgłoszona J. B. miał możliwość i podjąłby stosowne czynności. J. B. zwrócił się natomiast do pracowników (...) o pobranie próbek z firmy, co też uczyniono o godzinie 01:30 następnego dnia. Próbką pobrana ze studzienki wewnątrz budynku firmy miała temperaturę 21,3 st. C oraz pH 6,98

-6,99, z kolei próbka ze studzienki poza budynkiem temperaturę 22,3 st. C oraz pH 7,66. Podany wówczas został również dokładny skład chemiczny substancji używanych przez pozwanego w procesie barwienia tkanin.

O godzinie 01:55 patrol Straży Miejskiej zabezpieczył 4 pojemniki z wypompowaną cieczą i zobowiązał się do utrzymania dozoru nad pojemnikami przez jedną dobę.

W dniu 23 marca 2019 roku o godzinie 08:36 w rozmowie z (...) Oczyszczalnią (...) ustalono, że podmiot ten nie przyjmuje ścieków przemysłowych. Ponadto pracownicy (...) podjęli próbę kontaktu z 3 firmami prywatnymi, z których udało się połączyć jedynie z (...) w K.. W przeprowadzonej rozmowie firma ta poinformowała, że może dokonać utylizacji zabezpieczonej substancji. O godzinie 11:00 dyrektor (...), podejmując decyzję o utylizacji substancji, zezwolił na odbiór pojemników przez w/w firmę.

W zakresie przedmiotowego zdarzenia nie została wydana żadna decyzja administracyjna.

W protokole z dnia 23 marca 2019 roku wskazano w opisie przedmiotu zamówienia: „Usunięcie awarii polegającej na wywiezieniu i utylizacji silnie toksycznej substancji zagrażającej życiu i środowisku wodnemu.”, zaś jako uzasadnienie wyboru trybu postępowania wpisano: „Awaria doprowadziła do wycieku z kanalizacji przemysłowej silnie toksycznej substancji, która była poważnym zagrożeniem dla ludzi i środowiska. Ze względu na powyższe i specyfikę zamówienia nie było możliwe udzielenie zamówienia zgodnie z procedurami określonymi w regulaminie.”.

(zeznania świadka J. G. – elektroniczny protokół rozprawy z dnia 9 września 2020 roku – k. 106-110, zeznania świadka G. K. – elektroniczny protokół rozprawy z dnia 9 września 2020 roku – k. 111-113, zeznania świadka J. B.

– elektroniczny protokół rozprawy z dnia 9 września 2020 roku – k. 113-115, zeznania świadka M. R. – elektroniczny protokół rozprawy z dnia 9 września 2020 roku

– k. 115-117, zeznania świadka W. L. – elektroniczny protokół rozprawy z dnia 16 grudnia 2020 roku – k. 158, raport (...) k. 9, karta zdarzenia k. 11-15, notatka służbowa k. 17, notatka ze zdarzenia k. 18, protokół k. 19, karta przekazania odpadu k. 20, protokół kontroli z załącznikami k. 22-30, okoliczności bezsporne)

Krytycznego dnia pozwany prowadził procesy barwienia tkanin na pięciu barwiarkach z użyciem następujących barwników: czarnego, grafitowego i żółtego oraz substancji chemicznych m.in. (...), Dyspergator (...), R. P., G. H., T. P., (...), H. S., sól, kwas octowy, soda amoniakalna, soda kaustyczna, woda utleniona. Informacje te zostały pozyskane

w dniu zdarzenia. Cykl barwienia zakończył się ok. godziny 18:00 i do godziny 6:00 następnego dnia (sobota) trwała tylko stabilizacja.

Pracownicy pozwanego udostępniili karty charakterystyki dla substancji niebezpiecznych wykorzystywanych w prowadzonych procesach około 1 w nocy, w sobotę po zdarzeniu, tj. 23 marca.

(protokół kontroli z załącznikami k. 22-30)

Pozwana firma dysponuje kilkunastoma pojemnikami o pojemności do 1000 kg. W dacie zdarzenia miała możliwość ich udostępnienia.

W dniu 24 marca 2019 roku J. B. wraz z mechanikiem udał się do siedziby firmy by sprawdzić przepływy. W wyniku kontroli mężczyźni wyłowili plandekę samochodową z ostatniej studzienki, która ją zapchała i doprowadziła do awarii. Studzienka ta zlokalizowana jest poza terenem spółki, przy ogrodzeniu od ul. (...). W konsekwencji, w wyniku udrożnienia zapchanej studzienki kanalizacyjnej, usunięta została awaria sieci kanalizacyjnej.

(zeznania świadka J. B. – elektroniczny protokół rozprawy z dnia 9 września 2020 roku – k. 113-115, oświadczenie k. 34, okoliczność bezsporna)

W dniu 25 marca 2019 roku firma (...) w K. wystawiła fakturę VAT nr (...) na kwotę 46.494 zł brutto (kwota dochodzona przedmiotowym powództwem) z tytułu utylizacji odpadów o kodzie (...) w ilości 4305 kg.

(faktura k. 21, okoliczności bezsporne)

W notatce służbowej z dnia 25 marca 2019 roku kierownik Oddziału (...) J. G. wpisał, że „kierownik zmiany farbiarni p. W. L. odmawia podjęcia działań ze względu na brak pojemników oraz kontaktu z szefostwem firmy.” J. G. oświadczył również, że próby znalezienia samochodu asenizacyjnego ze względu na rozpoczęty weekend nie przyniosły rezultatu, a rozpytane firmy jako datę możliwego rozpoczęcia działań podały dzień 25 marca 2019 roku. Na koniec wskazał, że przez noc pojemniki będą dozorowane przez patrol Straży Miejskiej z uwagi na brak możliwości zabezpieczenia pojemników przez pozwanego.

(notatka służbowa k. 52)

W związku z zaistniałym zdarzeniem (...) Wojewódzki Inspektor Ochrony Środowiska przeprowadził stosowną kontrolę.

W jej wyniku ustalono, że na skutek działalności pozwanego powstają:

1) ścieki socjalno-bytowe, które odprowadzane są do kanalizacji zakładowej na podstawie umowy z Przedsiębiorstwem (...) Sp. z o.o. w Ł.,

2) ścieki przemysłowe, które odprowadzane są z maszyn, w pierwszej kolejności wpływają rurą kanalizacyjną do zbiornika osadnikowego (uśredniającego) o pojemności ok. 100 m³ znajdującego się pod powierzchnią terenu, w pomieszczeniu za halą proedukacyjną, a następnie na filtr (zbieranie osadu), wymiennik ciepła (schładzanie), kanałem do drugiego zbiornika osadnikowego (uśredniającego) o pojemności ok. 600 m³ znajdującego się poza terenem hali produkcyjnej, na jej tyłach (od strony zachodniej), gdzie kontrolowane jest pH i dalej kanałem długości ok. 3 km do studzienki kanalizacyjnej.

Odprowadzanie ścieków przemysłowych odbywa się na warunkach określonych umową zawartą z (...) sp. z o.o. w Ł.. Warunki umowy obligują pozwanego do prowadzenia wewnętrznej kontroli przestrzegania w odprowadzanych ściekach dopuszczalnych wartości następujących wskaźników: temperatura – do 35 st. C, odczyn pH – 6,5-9,5, (...), ChZT – (...), zawiesiny – 500 mg/l, fosfor og. – 15 mgP/l, azot amonowy – 100 mgN-NH₄/l, chlorki – 1000 mg/l, siarczany – 500 mg/l, surfaktanty anionowe – 15 mg/l, substancje ekstrahujące się eterem naftowym – 100 mg/l

I. Pomiary ścieków przed odprowadzeniem do kanalizacji miejskiej pozwany, zgodnie z umową, wykonuje dwa razy do roku.

W dniu 02.04.2019r. (...) Oddział w Ł. sporządziło sprawozdanie z badań nr (...) pobranych próbek. W próbce pobranej ze studzienki wschodniej (tj. ostatniej studzienki w układzie sieci kanalizacyjnej należącej do pozwanego) w dniu 22 marca 2019 roku stwierdzono, że oprócz parametrów zmierzonych na miejscu tj. temperatury i pH, wszystkie pozostałe wskaźniki nie przekraczały norm określonych w przepisach prawa. W próbce z rozlewiska, wg norm określonych w rozporządzeniu Ministra Środowiska z dnia 18 listopada 2014 roku w sprawie warunków, jakie należy spełnić przy wprowadzaniu ścieków do wód lub do ziemi oraz w sprawie substancji szczególnie szkodliwych dla środowiska wodnego, przekroczone zostały następujące wartości wskaźników zanieczyszczeń: pH 10 (dopuszczalne 6,5-9), miedź 0,54 mgCu/l (dopuszczalne 0,5) oraz fenole lotne 0,42 mg/l (dopuszczalne 0,1).

Analiza próbek pobranych w dniu 23 marca 2019 roku o godzinie 01:30 nie wykazała przekroczenia dopuszczalnych prawem norm.

W przedmiotowym protokole kontroli (...) Wojewódzkiego Inspektora Ochrony Środowiska wskazano, że wyniku dokonanej kontroli stwierdzono, że pozwany dopuścił się następujących nieprawidłowości: 1) odprowadzenie ścieków przemysłowych do urządzeń kanalizacyjnych będących własnością innych podmiotów, 2) wprowadzenie ścieków do gleby w wyniku awarii.

Jednocześnie w protokole tym nie stwierdzono, aby pozwany dopuścił się jakichkolwiek wykroczeń. W związku z zaistniałym zdarzeniem wobec pozwanego nie zostały podjęte żadne sankcje.

(protokół kontroli z załącznikami k. 22-30, umowa o odprowadzanie ścieków z załącznikami k. 30v.-33v.)

Pismem z dnia 20 maja 2019 roku powód zawiadomił pozwanego o konieczności pokrycia kosztów utylizacji trującej substancji w kwocie 46.494 zł.

W odpowiedzi, pozwany wezwał powoda do wskazania podstawy prawnej wystosowanego żądania, oznaczenia, co było przedmiotem utylizacji (rodzaj i ilość substancji) oraz doręczenia kopii faktury. Wyjaśnił, że nie był wzywany do utylizacji substancji, jak również nie otrzymał żadnej decyzji administracyjnej, ani zarządzenia pokontrolnego nakładających obowiązek takiego działania. Wobec powyższego w ocenie pozwanego brak było podstaw do arbitralnej decyzji (...) odnośnie natychmiastowej utylizacji substancji bez uprzedniego wezwania w tym zakresie zakładu.

Replikując na powyższe powód podniósł, że w następstwie gospodarowania odpadami niezgodnie z przepisami oraz w wyniku awarii z dnia 22 marca 2019 roku pozwany stracił kontrolę nad niebezpieczną substancją przemysłową powstającą podczas prowadzonej działalności. Z uwagi na powstałe realne zagrożenie dla zdrowia ludzi lub możliwość zaistnienia nieodwracalnych szkód w środowisku konieczne było niezwłoczne podjęcie działań zapobiegawczych w myśl art. 9 ust. 1 ustawy o zapobieganiu szkodom w środowisku i ich naprawie, a także, wobec braku działań ze strony pozwanego, na podstawie art. 17 i 19 ustawy o zarządzaniu kryzysowym. Powód wskazał ponadto, że Miasto Ł. stało się wtórnym posiadaczem odpadu i w myśl art. 26 ust. 1 ustawy o odpadach było zobowiązane do niezwłocznego jego usunięcia, co też uczyniło. Na koniec wyjaśnił, że zgodnie z art. 22 ustawy o odpadach koszty gospodarowania odpadami są ponoszone przez pierwotnego wytwórcę odpadów, z kolei w myśl art. 22 ust. 1 ustawy o zapobieganiu szkodom w środowisku i ich naprawie, koszty przeprowadzenia działań zapobiegawczych lub naprawczych ponosi podmiot korzystający ze środowiska. Jednocześnie, pismem z dnia 14 października 2019 roku, powód ponownie wezwał pozwanego do zapłaty kwoty 46.494 zł.

W odpowiedzi na wezwanie pozwany powtórzył, że nie był wzywany do usunięcia rozlewiska i utylizacji ścieków. Wskazał, że powód podjął działania bez uprzedniego wydania decyzji administracyjnej, jednocześnie kwestionując, aby podstawę działań mogła stanowić ustawa o zapobieganiu szkodom (...) oraz ustawa o zarządzaniu kryzysowym.

Ponadto podważył oznaczony w fakturze koszt utylizacji wyjaśniając, że cena za utylizację 1 kg substancji wynosi 6 zł netto,

a w przypadku substancji szczególnie zanieczyszczonych 8 zł netto. Na koniec podniósł, że działania powoda były całkowicie nieuzasadnione i nieproporcjonalne uwzględniając fakt, że przedstawiciele pozwanego stawili się w siedzibie firmy natychmiast po otrzymaniu zawiadomienia o wycieku.

(pismo k. 36-37, k. 38-40, k. 41-43, k. 47-51, wezwanie do zapłaty k. 45, potwierdzenie odbioru k. 46, okoliczności bezsporne)

N-winylokarbazol to związek organiczny (a nie ropopochodny) wykorzystywany m.in. w obróbce tkanin. Ma właściwości reaktywnego monomeru stosowanego w syntezie polimerów półprzewodzących. Zgodnie z klasyfikacją (...) rozporządzenia (WE) nr 1272/00 związek ten: może powodować reakcję alergiczną skóry (kod (...)), jego połknięcie grozi śmiercią (kod H300), działa szkodliwie w kontakcie ze skórą (kod (...)), działa drażniąco na skórę (kod (...)), podejrzewa się, że powoduje wady genetyczne (kod (...)), działa bardzo toksycznie na organizmy wodne, powodując długotrwałe skutki (kod H410). Jest to substancja szkodliwa, ale o bardzo ograniczonej toksyczności. Nie rozpuszcza się w wodzie. Związek ten zawiera substancje uznane, jako niebezpieczne dla środowiska lub nie ulegające degradacji w oczyszczalniach ścieków. Rozlany słabo penetruje glebę. Charakteryzuje się małą ruchliwością w środowisku. Dość wolno odparowuje.

Cieczy nadano kod odpadku - odpad o kodzie (...) to nieorganiczny odpad zawierający substancje niebezpieczne. Przedmiotowy wyciek stanowił zaś normalny ściek przemysłowy, a jedyną substancją, której można by przypisać potencjalnie właściwości niebezpieczne – pod warunkiem jednak przekroczenia dopuszczalnego stężenia, czego nie stwierdzono – był n-winylokarbazol. Był to zatem ściek, który bez żadnej dodatkowej obróbki mógł trafić do oczyszczalni (...).

Nadanie wyciekowi kodu (...) było nieprawidłowe.

Jedyne zagrożenie stanu środowiska w następstwie zdarzenia z dnia 22 marca 2019 roku wynikało wyłącznie ze ścieku, który wydostał się ze studzienki kanalizacyjnej i utworzył rozlewisko. Nie dokonano ustalenia ile ścieku usunięto z terenu rozlewiska.

Nie potwierdzono, że doszło do skażenia środowiska. Sama zawartość n-winylokarbazolu w ścieku była niewielka, co wynika z faktu, że ściek ten stanowił zawiesinę wodną, w której związek ten się nie rozpuszcza.

Samo przeprowadzenie analizy pobranej próbki substancji mogło wyłącznie zidentyfikować jej rodzaj (strażacy (...) dysponują przenośnym aparatem spektrometrii ramanowskiej, przy użyciu którego łatwo o pomyłkę), przy czym aby identyfikacja była pewna zaleca się potwierdzenie wyniku inną niezależną metodą. Określenie stężenia w ścieku wykrytego związku wymagało badań laboratoryjnych.

Działanie (...) w zakresie odpompowania ścieków było zasadne i ułatwiło udrożnienie przepływu. Pozostałe działania podjęte na miejscu wycieku były zbyteczne i niewspółmierne do rzeczywistego zagrożenia. Nic nie stało na przeszkodzie, aby wypompowaną substancję z powrotem wprowadzić do studzienki przemysłowej pozwanego. Zapewnienie ochrony pojemnikom z odpompowaną cieczą nie było celowe.

Do przekroczenia dopuszczalnych temperatury i pH przez ściek, którego próbkę pobrano po godzinie 16-iej w dniu 22 marca 2019 roku, doszło prawdopodobnie incydentalnie w trakcie opróżniania linii technologicznej poza procesem stabilizacji. Przekroczenie to miało niewielki charakter. Żadnego innego przekroczenia dopuszczalnych norm w badanym zakresie nie stwierdzono.

Z uwagi na proces filtracji ścieków w zakładzie pozwanego, realne stężenie w zabezpieczonym i zutylizowanym ścieku było co najmniej kilkadziesiąt razy niższe niż w roztworach wyjściowych w każdym z urządzeń.

Ścieki z terenu pozwanego nie mogą przedostać się do rzeki J., do której trafiają wody opadowe zbierane z dachów i terenu utwardzonego, jednak dzieje się to odrębną od pozwanego kanalizacją. Studzienki tej kanalizacji nie znajdują się w okolicy studzienek kanalizacji przemysłowej pozwanego.

Jedyną winą pozwanego było dopuszczenie do przedostania się plandeki do studzienki odpływowej.

(...) w Ł. przyjmuje ścieki o pH dość znacznie odbiegających parametrami od normy dla ścieków wprowadzanych do kanalizacji komunalnej. Przy przepustowości oczyszczalni ścieków (...) - 400000 m³/d nie stanowi to większego problemu technologicznego.

Cena utylizacji odpadów niebezpiecznych jest kwestią umowną, uzależnioną od warunków rynkowych. Wpływ na cenę ma m.in. zawartość w odpadzie substancji istotnie niebezpiecznej i potencjalnych kosztów wydzielenia i utylizacji. Średnia cena wynosi poniżej 1.000 zł za m³.

Cena utylizacji ścieku przemysłowego wprowadzonego do zlewni ZwiK w Ł. wynosi 4,43 zł/m³ (dla odbiorców I grupy) i 6,54 zł/m³ (dla odbiorców II grupy)

(pisemna opinia biegłego sądowego k. 167-176, pisemna uzupełniająca opinia biegłego sądowego k. 200-203)

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie znajdujących się w aktach sprawy dokumentów, których prawidłowość i rzetelność sporządzenia nie budziła wątpliwości. Ponadto Sąd oparł się na zeznaniach świadków oraz opinii biegłego sądowego S. K..

W ocenie Sądu strona powodowa nie zdołała jednak wykazać, że pracownik pozwanego od początku akcji ratunkowej wiedział o pochodzeniu wycieku i nie tylko jako jego przedstawiciel odmówił współpracy z powodem zasłaniając się brakiem kontaktu z osobami decyzyjnymi w firmie ale również nie wypożyczył pojemników celem przepompowania do nich odpompowanych zanieczyszczeń. Wskazać należy, że w firmie pozwanego nie pracuje osoba o nazwisku L., które to nazwisko wskazał w swoich zeznaniach J. G., czy G. K.. Ten ostatni wprawdzie nie pamiętał, czy było to nazwisko L., czy L., nie mniej żadna z tych osób nie pracuje u powoda a to ta osoba wskazywana była przez wspomnianych świadków jako osoba pracująca u pozwanego, która odmówiła współpracy. Podkreślić również należy, że żaden ze wskazanych świadków osobiście nie rozmawiał ze wskazywanym pracownikiem pozwanego a jedynie jego prawdopodobne nazwisko powtarzane było jako uzyskane od kolejnej osoby uczestniczącej na miejscu w przedmiotowej akcji z ramienia powoda, nadto zeznania tych świadków pozostają w sprzeczności nie tylko z zeznaniami J. R., który w dniu zdarzenia po południu pełnił funkcję kierownika farbiarni, a który wprost zeznał, że po godz. 18.00 przyszedł do niego do zakładu dwie osoby, które oglądały instalację ściekową firmy nie wskazując, że wypływ ścieków ma swoje źródło w siedzibie jego firmy. Osoby te nie prosiły go również o inną pomoc, nie wskazały chociażby na potrzebę udostępnienia pojemników wielkogabarytowych. Powyższe koreluje z zapisami raportu zmianowego, w którym dokonując wpisu dopiero o godz. 00:40:30 wpisano

„22.20 – na miejscu (...), (...), Policja, poszukiwanie źródła skażenia. Ustalono, że ścieki pochodzą najprawdopodobniej z firmy (...)” – (k. 12 v). Wcześniej, zapis choćby dot. godz. 17.20 wskazuje, że trwa ustalanie źródła skażenia. Zapisy te korespondują z dalszymi zeznaniami zarówno M. R. jak i J. B., który oświadczył, że dopiero w okolicach godz. 23.00 dowiedział się, że wyciek jest z firmy pozwanego i od razu w przeciągu 15 min przybył do zakładu. Na miejscu dowiedział się jednak, że wyciek usunięto a odpompowane ścieki zabezpieczono w pojemnikach. Jednocześnie nie został on poproszony o zapewnienie jakiegokolwiek innej pomocy. Również te zeznania wskazanych świadków zasługują na walor wiarygodności, te koreluje choćby z zapisami z raportu zmianowego, z których wynika, że zanieczyszczenia przepompowano do pojemników o godz. 20.24.

Z kolei oceniając opinię biegłego Sąd nie znalazł podstaw do kwestionowania zawartych w jej treści wniosków, opinia ta była bowiem rzetelna, jasna, logiczna oraz w sposób wyczerpujący objaśniająca budzące wątpliwości kwestie. Opinia ta w pełni odnosiła się do zagadnień będących jej przedmiotem, wnioski biegłego nie budzą przy tym

wątpliwości w świetle zasad wiedzy oraz doświadczenia życiowego, a jednocześnie opinia została sporządzona w sposób umożliwiający prześledzenie

- z punktu widzenia zasad wiedzy, doświadczenia życiowego i logicznego rozumowania - analizy przez biegłego zagadnień będących jej przedmiotem. Jednocześnie podkreślić należy, że opinia ta nie była, po wydaniu opinii uzupełniającej, w żaden sposób kwestionowana przez strony postępowania.

Sąd zważył, co następuje:

Powództwo było niezasadne.

Swoje roszczenie powód zdaje się wywodzić w pierwszej kolejności z ustawy o odpadach. Przypomnienia wymaga zatem, że zgodnie z art. 3 ust. 1 pkt 6 tej ustawy, przez odpady rozumie się każdą substancję lub przedmiot, których posiadacz pozbywa się, zamierza się pozbyć lub do których pozbycia się jest obowiązany. Posiadacz odpadów jest obowiązany do niezwłocznego usunięcia odpadów z miejsca nieprzeznaczonego do ich składowania lub magazynowania (art. 26 ust. 1). Zgodnie z art. 26a, w przypadku gdy ze względu na zagrożenie dla życia lub zdrowia ludzi lub środowiska konieczne jest niezwłoczne usunięcie odpadów, właściwy organ podejmuje działania polegające na usunięciu odpadów i gospodarowaniu nimi. Właściwym organem jest m.in. wójt, burmistrz lub prezydent miasta. W celu wykonania obowiązków, o których mowa w ust. 1, właściwy organ określa, w drodze decyzji skierowanej do władającego powierzchnią ziemi: 1) zakres i termin udostępnienia przez niego powierzchni ziemi, obiektów lub innych miejsc, w których znajdują się odpady; 2) zakres i sposób przeprowadzenia działań mających na celu usunięcie odpadów przez ten organ; 3) termin rozpoczęcia i zakończenia działań, o których mowa w pkt 2. Decyzja, o której mowa w ust. 3, podlega natychmiastowemu wykonaniu i jest wydawana po zasięgnięciu opinii w sprawie spełnienia przesłanek konieczności niezwłocznego usunięcia odpadów: 1) wojewódzkiego inspektora ochrony środowiska; 2) odpowiednio organu Państwowej Inspekcji Sanitarnej albo organu Wojskowej Inspekcji Sanitarnej stosownie do ich właściwości miejscowej w odniesieniu do: a) oceny występowania znaczącego zagrożenia dla zdrowia i życia ludzi w związku z obecnością tych odpadów, b) zanieczyszczenia w ujęciach wody przeznaczonej do spożycia w związku z obecnością tych odpadów; 3) regionalnego dyrektora ochrony środowiska, z wyjątkiem przypadku gdy decyzję wydaje ten organ; 4) komendanta powiatowego (miejskiego) Państwowej Straży Pożarnej. Właściwy organ żąda od posiadacza odpadów odpowiedzialnego za gospodarowanie odpadami zwrotu poniesionych przez siebie kosztów działań polegających na usunięciu odpadów i gospodarowaniu nimi. Posiadacz odpadów jest obowiązany zwrócić te koszty w terminie 14 dni od dnia doręczenia żądania (art. 26a ust. 1-6).

Jak wynika z dyspozycji przytoczonych przepisów ustawodawca co do zasady przewidział tryb administracyjny dla przypadków, w których zachodzi potrzeba usunięcia odpadów, w tym gdy konieczne jest niezwłoczne ich usunięcie z uwagi na zagrożenie dla życia lub zdrowia ludzi lub środowiska. Wyjaśnienia powoda, że działał pod presją czasu i celem zapobieżeniu realnego niebezpieczeństwa nie mogą być zatem postrzegane, jako argument za odstąpieniem od wdrożenia postępowania administracyjnego. Wprawdzie jednym z wyjątków od konieczności wydania decyzji administracyjnej, o których mowa w art. 26 i 26a ustawy, jest sytuacja przewidziana w art. 16 pkt 2 ustawy o zapobieganiu szkodom

i ich naprawie, niemniej jednak również w tym przypadku ustawodawca przewidział konieczność wydania stosownej decyzji administracyjnej. W pierwszej kolejności wskazać należy, że zgodnie z art. 9 ust. 1 i 2 ustawy o zapobieganiu (...), w przypadku wystąpienia bezpośredniego zagrożenia szkodą w środowisku podmiot korzystający ze środowiska jest obowiązany niezwłocznie podjąć działania zapobiegawcze. W przypadku wystąpienia szkody w środowisku podmiot korzystający ze środowiska jest obowiązany do: 1) podjęcia działań w celu ograniczenia szkody w środowisku, zapobieżenia kolejnym szkodom i negatywnym skutkom dla zdrowia ludzi lub dalszemu osłabieniu funkcji elementów przyrodniczych, w tym natychmiastowego opanowania, powstrzymania, usunięcia lub ograniczenia w inny sposób zanieczyszczenia lub innych szkodliwych czynników; 2) podjęcia działań naprawczych. Art. 15 ustawy stanowi z kolei, że jeżeli podmiot korzystający ze środowiska lub w przypadku, o którym mowa w art. 12 ust. 2, podmiot korzystający ze środowiska lub władający powierzchnią ziemi nie podejmie działań zapobiegawczych lub nie uzgodni działań naprawczych, organ ochrony środowiska: 1) wzywa do przedłożenia w określonym terminie wniosku o uzgodnienie warunków przeprowadzenia odpowiednio działań zapobiegawczych lub naprawczych; 2) jeżeli nie przedłożono

wniosku zgodnie z wezwaniem - w drodze decyzji, nakłada obowiązek przeprowadzenia działań. W decyzji, o której mowa w ust. 1 pkt 2, organ ochrony środowiska określa odpowiednio: 1) zakres i sposób przeprowadzenia działań zapobiegawczych, w tym czynności zmierzające do ograniczenia oddziaływania na środowisko; 2) stan, do jakiego ma zostać przywrócone środowisko; 3) zakres i sposób przeprowadzenia działań naprawczych, a w przypadku szkody w środowisku w powierzchni ziemi

- ustala plan remediacji, 4) termin wykonania obowiązku, o którym mowa

w ust. 1 pkt 2; 5) sposób potwierdzenia osiągnięcia założonego efektu ekologicznego. Wreszcie w art. 16 wskazano, że organ ochrony środowiska podejmuje działania zapobiegawcze lub naprawcze, jeżeli: 1) podmiot korzystający ze środowiska nie może zostać zidentyfikowany lub nie można wszcząć wobec niego postępowania egzekucyjnego, lub egzekucja okazała się bezskuteczna; 2) z uwagi na zagrożenie dla zdrowia ludzi lub możliwość zaistnienia nieodwracalnych szkód w środowisku, konieczne jest niezwłoczne podjęcie tych działań. Nawet jednak w tego typu sytuacji, organ ochrony środowiska, w celu prowadzenia działań zapobiegawczych lub naprawczych, określa, **w drodze decyzji**, zakres udostępnienia powierzchni ziemi przez władającego powierzchnią ziemi oraz zakres i sposób przeprowadzenia działań zapobiegawczych lub naprawczych oraz termin ich rozpoczęcia i zakończenia, z kolei obowiązkiem władającego ziemią jest umożliwienie działań zapobiegawczych i naprawczych z zachowaniem warunków określonych

w tej decyzji (art. 17 ust. 1 i 2). W piśmiennictwie przyjmuje się przy tym,

że w sytuacji, gdy konieczność natychmiastowego działania przemawia za przejściem obowiązków przez organ, jego działanie winno mieć charakter tymczasowy w tym względzie, tj. winno być prowadzone tylko do czasu uzgodnienia zakresu działań wymaganych od zobowiązanego, który po takim uzgodnieniu powinien przejąć ich prowadzenie (por. M. Górski, Odpowiedzialność administracyjnoprawna w ochronie środowiska. Oficyna, 2008).

W konsekwencji Sąd podziela stanowisko pozwanego, że konieczność natychmiastowego działania powoda bez wdrożenia trybu administracyjnego jeśli nawet miała rację bytu, to w momencie zabezpieczenia wyciekającej z kanalizacji substancji konieczność ta ustala. Z tą bowiem chwilą stan zagrożenia, niezależnie od jego rzeczywistego poziomu, został niewątpliwie wyeliminowany. Ponownie należy odwołać się do poglądów wyrażonych w piśmiennictwie, w myśl których, organ ochrony środowiska winien zaniechać działań naprawczych, jeżeli dotychczasowe działania naprawcze są wystarczające żeby wyeliminować możliwość znacznego ryzyka wystąpienia negatywnego wpływu na zdrowie ludzi, gatunki chronione, chronione siedliska przyrodnicze lub na wody, lub jeżeli koszty dalszych działań naprawczych, które miałyby doprowadzić do osiągnięcia stanu początkowego lub stanu do niego zbliżonego, byłyby nieproporcjonalnie wysokie w stosunku do korzyści osiągniętych w środowisku (por. M. Sołtysiak, D. Dąbrowska, M. Kupiec, Zastosowanie ustawy o zapobieganiu szkodom w środowisku i ich naprawie w ochronie wód podziemnych, Przegląd Geologiczny, vol. 63, nr 10/2, 2015). W ocenie Sądu podkreślić jednak należy, że brak jest podstaw, aby działania powoda postrzegać w kategorii działań ratowniczych, o których mowa w art. 17 ust. 5 ustawy o zapobieganiu (...). Co należy z całą mocą podkreślić, sam powód nie powołuje się na taką podstawę prawną podejmowanych czynności. Zatem jedynie na marginesie zwrócić należy uwagę, że działania ratownicze, przez które rozumie się każdą czynność podjętą w celu ochrony życia, zdrowia, mienia lub środowiska, a także likwidację przyczyn powstania pożaru, wystąpienia klęski żywiołowej lub innego miejscowego zagrożenia (art. 2 pkt 2 ustawy o ochronie przeciwpożarowej), są prowadzone przez jednostki ochrony przeciwpożarowej (art. 22 ust. 1 ustawy o ochronie przeciwpożarowej), nie zaś przez organy ochrony środowiska, czy też urzędników miejskich, a koszty tych działań nie są ponoszone przez podmioty prywatne, a z budżetu państwa, jednostek samorządu terytorialnego, dochodów instytucji ubezpieczeniowych ubezpieczających osoby prawne i fizyczne oraz środków własnych służb ratowniczych (art. 29 ustawy o ochronie przeciwpożarowej). O ile więc działania podjęte na miejscu wycieku przez (...) mogłyby być potencjalnie postrzegane w kategorii działań ratowniczych, to oczywiste jest, że zakończyły się one z momentem odpompowania substancji z kanalizacji. Każda kolejna czynność zlecona przez powoda nie mieściła się już w kategorii działań ratowniczych, a tym samym wymagała wydania stosownej decyzji administracyjnej.

Wreszcie nie budzi wątpliwości, że działania powoda nie znajdują swojej podstawy prawnej w ustawie o zarządzaniu kryzysowym, która ściśle określa krąg podmiotów upoważnionych do podejmowania przewidzianych w jej treści

działań, ich rodzaj, a także sytuacje, w jakich mogą być one przedsięwzięte. W świetle zaś poczynionych ustaleń brak jest przesłanek do przyjęcia, że powód mierzył

się z sytuacją kryzysową, tj. sytuacją wpływającą negatywnie na poziom bezpieczeństwa ludzi, mienia w znacznych rozmiarach lub środowiska, wywołującą znaczne ograniczenia w działaniu właściwych organów administracji publicznej ze względu na nieadekwatność posiadanych sił i środków. Na marginesie uwypuklenia wymaga, że finansowanie wykonywania zadań własnych z zakresu zarządzania kryzysowego na poziomie gminnym, powiatowym i wojewódzkim planuje się w ramach budżetów odpowiednio gmin, powiatów i samorządów województw, z kolei na finansowanie zadań zleconych z zakresu administracji rządowej na poziomie krajowym jednostki samorządu terytorialnego otrzymują z budżetu państwa dotacje celowe w wysokości zapewniającej realizację tych zadań (art. 26 ustawy o zarządzaniu kryzysowym).

Reasumując dotychczasową część rozważań wskazać należy, że powód likwidując przedmiotowe zagrożenie był zobowiązany do wdrożenia postępowania administracyjnego i wydania stosownej decyzji administracyjnej.

Z ostrożności procesowej, na wypadek przyjęcia, że odpowiedzialność pozwanej wyłącza niezachowanie trybu administracyjnego powód podniósł, że odpowiedzialność ta wynika z przepisów Kodeksu cywilnego. Przed przystąpieniem do rozważań w tym zakresie, w pierwszej kolejności należało w sprawie ustalić, czy w istocie w omawianym przypadku doszło do sytuacji nagłej, wymagającej przedsięwzięcia natychmiastowej reakcji ze strony powoda, a także, czy reakcja ta miała adekwatny do zagrożenia charakter. Nie powielając ustaleń faktycznych przypomnienia wymaga, że po powzięciu informacji o wycieku na jego miejsce zostały skierowane jednostki (...), a o zdarzeniu powiadomiono m.in. (...), (...) ora (...). Następnie ze studzienki kanalizacyjnej, z której wydobywała się substancja, pobrano próbki, a także poddano tę substancję analizie, w wyniku której ustalono, że jest nią n-winylokarbazol. Analiza została przeprowadzona przez jednostkę (...) w trakcie jednorazowego badania, które jednak, co wynika z opinii biegłego, po pierwsze mogło wyłącznie zidentyfikować rodzaj substancji (ustalenie poziomu stężenia wymagało przeprowadzenia badań laboratoryjnych), po drugie nie dawało stuprocentowej pewności wyniku (aby identyfikacja była pewna zaleca się potwierdzenie wyniku inną niezależną metodą). Po wykluczeniu ropopochodnego pochodzenia substancji doszło do wręcz kuriozalnej sytuacji, a mianowicie do ustalenia w oparciu o wiedzę dostępną w Internecie (sic!), że wykryty związek jest toksyczny, szkodliwy dla zdrowia i środowiska, szczególnie wodnego, a następnie do oznaczenia odpadu kodem (...). W oparciu o tę właśnie wiedzę, pozyskaną w w/w sposób – przy czym nie wiadomo, kto dokładnie czynił ustalenia w oparciu o zasoby Internetu, jakie strony odwiedził, jaka była ich fachowa zawartość – bez jakichkolwiek informacji na temat stężenia substancji, osoby działające w imieniu powoda podejmują decyzję o dalszych działaniach, w tym ostatecznie o utylizacji. Tymczasem, co wynika z opinii biegłego, wprawdzie n-winylokarbazol, będący związkiem organicznym, stosowanym w procesie farbowania, ma charakter szkodliwy, to jednak o ograniczonej toksyczności, nie rozpuszcza się w wodzie, słabo penetruje glebę. Sama szkodliwość związku jest warunkowa i zależy od jego stężenia, które w omawianym przypadku nie zostało przekroczone. Zdaniem biegłego brak było przy tym podstaw, aby odpad ten oznaczać kodem (...) właściwym dla nieorganicznych odpadów zawierających substancje niebezpieczne. W istocie służby przybyłe na miejsce zdarzenia miały do czynienia z normalnym ściekiem przemysłowym, który co najwyżej mógł doprowadzić do skażenia środowiska, ale wyłącznie w przypadku przekroczenia dopuszczalnego stężenia n-winylokarbazolu, co nie miało miejsca. Co istotne, jeszcze w dniu 22 marca 2019 roku pracownicy pozwanego udostępnili karty charakterystyki dla substancji niebezpiecznych wykorzystywanych w prowadzonych procesach, co pozwoliło ustalić, że tego dnia stosowano barwniki czarny, grafitowy i żółty oraz substancje chemiczne m.in. (...), Dyspergator (...), R. P., G. H., T. P., (...), H. S., sól, kwas octowy, sodę amoniakalną, sodę kaustyczną, wodę utlenioną. Właściwe służby dysponowały zatem pełną wiedzę na temat tego, jakich składników pozwany używał krytycznego dnia, a jednak, pomimo tej wiedzy, z nieznanymi bliżej przyczyn podjęto działania, które były całkowicie nieadekwatne do zaistniałej sytuacji. Podkreślić należy, że w ocenie biegłego, wypompowana substancja mogła zostać z powrotem wprowadzona do kanalizacji bez żadnej szkody dla środowiska, czy też zdrowia ludzi (!!!). Jeszcze raz powtórzenia wymaga, że podstawą spornych działań była wiedza internetowa i nadany odpadowi kod, który jednak był całkowicie niewłaściwy, choć na miejscu zdarzenia były obecne służby, od których można i powinno się wymagać profesjonalnego podejścia oraz wiedzy. Jednocześnie odstąpiono od wdrożenia trybu administracyjnego, który zapewne pozwoliłby na właściwe zdiagnozowanie zagrożenia oraz, pomimo

zabezpieczenia substancji, przedsięwzięto działania, które nie tylko wiązały się ze znacznymi kosztami dochodzonymi w niniejszej sprawie, ale przede wszystkim były niewspółmierne do poziomu zagrożenia, który w rzeczywistości, jeśli w ogóle występował, to był bardzo znikomy. Obrazowo rzecz ujmując, postanowiono ugasić niewielkie ognisko przy użyciu kilku zastępów straży pożarnej. Nie przekonuje argumentacja powoda, że pojemniki musiały znajdować się pod ochroną Straży Miejskiej i nie mogły swobodnie stać na terenie powoda, skoro były one wypełnione ściekami przemysłowymi, a więc de facto ściekami, do których każda zainteresowana osoba ma dostęp poprzez studzienkę kanalizacyjną. Pilnowania tychże przez służby miejskie nikt jednak nie zleca. Równie nieprzekonujące są wywody na okoliczność konieczności zwrotu wypożyczonych pojemników w terminie do następnego dnia. Nic nie stało przecież na przeszkodzie, aby powód zamiast szukać firmy utylizacyjnej, poszukał firm, tudzież sklepów specjalistycznych, w których mógłby wypożyczyć/zakupić potrzebne pojemniki. Koszt takiego zakupu byłby nieporównywalnie mniejszy od spornej kwoty. Wreszcie nic nie stało na przeszkodzie, już po ustaleniu pochodzenia ścieków, by zwrócić się do pozwanego z pytaniem, czy jest w posiadaniu takich pojemników. Biorąc pod uwagę profil działalności pozwanej firmy to było zresztą bardzo prawdopodobne i znalazło potwierdzenie w zeznaniach J. B. i M. R., którzy zeznali, że firma posiada kilkanaście pojemników jak wypożyczone przez powoda i miała możliwość ich użycia w dniu zdarzenia. Powtórzenia wymaga, że z chwilą odpompowania ścieku jakikolwiek, ewentualny stan zagrożenia ustał, a tym samym ustała konieczność podejmowania działań w trybie niezwłocznym, bez zachowania trybu administracyjnego, co zresztą ograniczało się prawnie wyłącznie do działań ratunkowych (...). Jednocześnie w oparciu o opinię biegłego Sąd wykluczył,

aby w wyniku przedmiotowego wycieku powstało realne zagrożenie skażenia rzeki J.. Jak wynika bowiem z treści opinii, do rzeki tej trafiają wody opadowe zbierane z dachów i terenu utwardzonego, jednak dzieje się to odrębną od pozwanego kanalizacją. Studzienki tej kanalizacji nie znajdują się zaś w okolicy studzienek kanalizacji przemysłowej pozwanego. Powód nie udowodnił przy tym (art. 6 k.c., art. 232 k.p.c.), aby twierdzenia biegłego były błędne, przez co jego argumentację w tym zakresie Sąd uznał za gołosłowną.

Działania powoda należało ocenić także z punktu widzenia czynności, jakie podjął on w celu ustalenia podmiotu odpowiedzialnego za wyciek i zwrócenia

się do niego o jego wyeliminowanie. Od samego początku procesu powód stał na stanowisku, że kierownik farbiarni odmówił podjęcia działań ratowniczych. Powyższe wynika także z treści załączonej do akt notatki służbowej z dnia 25 marca 2019 roku, w której wskazano, że „kierownik zmiany farbiarni p. W. L. odmawia podjęcia działań ze względu na brak pojemników oraz brak kontaktu z szefostwem firmy”, a także z depozycji J. G. i G. K.. Ze stanowiskiem tym nie można się zgodzić, o czym wcześniej była już mowa. W tym miejscu przypomnieć jedynie należy, że W. L. nie jest pracownikiem pozwanego, a właścicielem firmy, która zgłosiła wyciek, a tym samym nie mógł on wypowiadać się w imieniu pozwanego. Znamienne jest, że powód na okoliczność rzekomych rozmów z osobami zatrudnionymi u pozwanego w ogóle nie podaje ich tożsamości, wskutek czego weryfikacja tych twierdzeń jest niemożliwa. Nie wiadomo również, ile takich rozmów miało się odbyć, o jakiej porze. Żadnej wzmianki o próbach kontaktu z osobami decyzyjnymi nie ma także w raporcie zmianowym Centrum (...) oraz w sporządzonej przez ten podmiot karcie zdarzenia. Jednocześnie M. R., który krytycznego dnia był kierownikiem zmiany od godziny 18:00 zaprzeczył, aby o cokolwiek był pytany. Zeznał on, że po godzinie 18-iej przyszyły do niego dwie osoby szukające wycieku, którym pokazał kanały za maszynami oraz studzienkę na zewnątrz farbiarni, po czym osoby te oddaliły się. Dopiero po godzinie 23-iej otrzymał on informację, że źródłem wycieku jest farbiarnia pozwanego i wówczas podjął decyzję o skontaktowaniu się z kierownikiem. Powyższe koresponduje z relacją J. B., który zeznał, że w w/w czasie otrzymał wiadomość o wycieku, jednak po przybyciu na miejsce zdarzenia okazało się, że (...) wypompuwała substancję, a samo miejsce wycieku zostało zabezpieczone. W ocenie Sądu, w świetle zapisów z karty zdarzenia (k. 11-15) depozycjom pracowników pozwanego nie można stawiać zarzutu nieprawdziwości. Analiza tego dokumentu daje podstawę do jednoznacznego wniosku, że o godzinie 22:20 w dalszym ciągu poszukiwano źródła skażenia i ustalono jedynie, że ścieki pochodzą najprawdopodobniej z firmy (...). Okoliczność ta ma fundamentalne znaczenie, nie tylko bowiem podważa wiarygodność relacji J. G. i G. K., ale przede wszystkim dobitnie pokazuje, że wszelkie podjęte działania począwszy od wypompowania substancji, aż po jej zabezpieczenie miały miejsce zanim jeszcze ustalono podmiot odpowiedzialny za wyciek. To zaś oznacza, że podmioty działające w imieniu powoda suwerennie, bez żadnych konsultacji, czy próby skontaktowania się z pozwanym, podjęły decyzję o wypompowaniu substancji, jej

zabezpieczeniu w wypożyczonych od osoby trzeciej pojemnikach, a ostatecznie utylizacji. Pracownicy pozwanego nie tylko byli jedynie biernym obserwatorem zachodzących zdarzeń, ale nadto nie mieli żadnej wiedzy o tym, że zabezpieczona substancja ma zostać w trybie pilnym zutyliizowana. W istocie zatem pozwany został pozbawiony możliwości zabezpieczenia i zutyliizowania tejże substancji we własnym zakresie, choć, co wynika z zeznań M. R. j J. B., których powód nawet nie starał się podważyć, pozwany dysponował w owym czasie stosownymi pojemnikami.

Reasumując tę część rozważań, przeprowadzone postępowanie dowodowe daje podstawę do wniosku, że podjęte przez powoda działania miały niecelowy charakter, nieadekwatny do powstałego zagrożenia, zostały one przy tym podjęte bez żadnego kontaktu z pozwanym, „na własną rękę”, w oparciu o wiedzę dostępną w Internecie oraz niewłaściwą kwalifikację zabezpieczonego odpadu. Co oczywiste jakikolwiek, ewentualny stan zagrożenia ustał z momentem odpompowania ścieków. Powyższe dodatkowo wynika z ustaleń pokontrolnych, w myśl których, w próbce pobranej ze studzienki w dniu 22 marca 2019 roku stwierdzono, że temperatura, poziom pH oraz wszystkie pozostałe wskaźniki nie przekraczały norm określonych w przepisach prawa. Przekroczenia norm nie wykazała także analiza próbek pobranych w dniu 23 marca 2019 roku o godzinie 01:30. Wyłącznie w próbce z rozlewiska pobranej w dniu wycieku przekroczone zostały następujące wartości wskaźników zanieczyszczeń: pH 10 (dopuszczalne 6,5-9), miedź 0,54 mgCu/l (dopuszczalne 0,5), fenole lotne 0,42 mg/l (dopuszczalne 0,1), przy czym przekroczenie to miało niewielki charakter i jak wyjaśnił biegły doszło do niego incydentalnie w trakcie opróżniania linii technologicznej poza procesem stabilizacji. Finalnie, w wyniku dokonanej kontroli stwierdzono, że pozwany dopuścił się następujących naruszeń: 1) odprowadzenie ścieków przemysłowych do urządzeń kanalizacyjnych będących własnością innych podmiotów, 2) wprowadzenie ścieków do gleby w wyniku awarii. Jednocześnie nie stwierdzono, aby pozwany dopuścił się jakichkolwiek wykroczeń. W związku z zaistniałym zdarzeniem wobec pozwanego nie zostały podjęte żadne sankcje. Oczywiście Sąd ma świadomość, że osoby działające w imieniu powoda w momencie podejmowania poszczególnych decyzji nie dysponowały wynikami pokontrolnymi, nie mniej jednak, o czym była już mowa, inspektorzy ostatecznie, od około 1 w nocy 23 marca, mieli wiedzę na temat przebiegu cyklu bawienia, rodzaju i ilości zużytych w jego trakcie substancji, a także składu ścieku, który wypłynął ze studzienki kanalizacyjnej. Wszystkie te informacje zostały ujawnione, zanim jeszcze zapadła decyzja o utylizacji przez firmę zewnętrzną zabezpieczonej substancji.

W takim stanie rzeczy odpowiedzieć należało na pytanie, czy roszczenie powoda może znajdować swoje źródło w przepisach k.c. dotyczących prowadzenia cudzej sprawy bez zlecenia oraz bezpodstawnego wzbogacenia. Odpowiedź ta jest negatywna. Zgodnie z art. 752 k.c. kto bez zlecenia prowadzi cudzą sprawę, powinien działać z korzyścią osoby, której sprawę prowadzi, i zgodnie z jej prawdopodobną wolą, a przy prowadzeniu sprawy obowiązany jest zachowywać należyta staranność. Prowadzący cudzą sprawę bez zlecenia powinien w miarę możliwości zawiadomić o tym osobę, której sprawę prowadzi, i stosownie do okoliczności albo oczekiwać jej zleceń, albo prowadzić sprawę dopóty, dopóki osoba ta nie będzie mogła sama się nią zająć (art. 753 § 1 k.c.). Jak podnosi

się w orzecznictwie, pojęcie "prowadzenia cudzych spraw bez zlecenia" należy rozumieć szerzej niż opisująca tę instytucję nazwa, gdyż obejmuje ono nie tylko przypadki braku zlecenia, lecz braku jakiegokolwiek podstawy prawnej do dokonania czynności. Przepisy te znajdują zastosowanie wtedy, gdy prowadzącego nic nie upoważnia, ani nic nie zobowiązuje, do działania na rzecz osoby zainteresowanej. Nie może być zatem mowy o prowadzeniu cudzych spraw bez zlecenia w sytuacji, gdy istnieje jakikolwiek obowiązek prawny do podjęcia określonych czynności. Zakres podstaw do działania, które wykluczają możliwość kwalifikowania go jako prowadzenie cudzych spraw bez zlecenia, jest szeroki. Podstawę taką może stanowić stosunek cywilnoprawny albo administracyjnoprawny, może ona wynikać bezpośrednio z ustawy (por. m.in. wyrok SN z dnia 12 lipca 1978 roku, IV CR 124/78, OSNCP 1979/6/119; wyrok SN z dnia 30 czerwca 2005 roku, IV CK 784/04, L.; wyrok SN z dnia 30 stycznia 2007 roku, IV CSK 221/06, MoP (...); uchwała SN z dnia 20 stycznia 2010 roku, III CZP 125/09, OSNC 2010/7-8/108). Tymczasem w rozpoznawanej sprawie niesporne jest, jak również wynika to z wywodów powoda, że spoczywał na nim obowiązek działania, jako organu administracyjnego. Niezależnie od tej konkluzji zwrócić należy uwagę na wymóg, aby sprawa była prowadzona zgodnie z prawdopodobną wolą osoby, za którą działania podejmuje negotiorum gestor, a zatem taką, która z obiektywnego i subiektywnego punktu widzenia pozwala na przyjęcie, iż osoba ta zachowywałaby się w ten sposób, gdyby sama prowadziła swoje sprawy. Jak wyjaśnił Sąd Apelacyjny w Łodzi w wyroku z dnia 15 czerwca 2018 roku (I A Ca 1298/17, L.), „oceniając działanie z korzyścią dla osoby zainteresowanej należy uwzględnić obiektywne warunki

działania prowadzącego cudzą sprawę. Może on bowiem działać z korzyścią dla osoby zainteresowanej tylko o tyle, o ile pozwalają mu na to zewnętrzne okoliczności towarzyszące prowadzeniu sprawy. Z kolei przy ocenie działania z prawdopodobną wolą osoby zainteresowanej trzeba brać pod uwagę, że prowadzący sprawę bez zlecenia często nie zna osoby zainteresowanej, nie ma możliwości nawiązania z nią kontaktu i poznania jej woli. Prowadzący cudzą sprawę powinien dociekać w takiej sytuacji, jak zachowałaby się w danych okolicznościach osoba, której sprawę prowadzi, z tym, że podmiot ten winien uwzględnić osobiste przymioty tej osoby, jej przygotowanie zawodowe, zakres jej oczekiwań oraz położenie majątkowe. Chodzi więc o zachowanie odpowiedniej korelacji między elementami obiektywnymi i subiektywnymi”.

Przenosząc powyższe wymogi na grunt omawianej sprawy nie sposób uznać, aby zostały one spełnione przez powoda. W świetle zasad doświadczenia życiowego nie sposób bowiem przyjąć, nawet hipotetycznie, że podmiot trzeci zgodziłby

się na podejmowanie w jego imieniu działań, które niosą ze sobą wydatki rzędu kilkudziesięciu tysięcy złotych w sytuacji gdy te nie są nie tylko konieczne ale nawet celowe. Dodatkowo trudno mówić o zachowaniu przez powoda należytej staranności w sytuacji, gdy ignoruje on przepisy prawa, nie podejmuje merytorycznej analizy pozyskanych informacji na temat procesu barwienia i środków użytych w jego trakcie, kwalifikacji zabezpieczonej substancji dokonuje wyłącznie w oparciu o wiedzę internetową, a decyzję o wyborze firmy utylizacyjnej podejmuje bez wszechstronnej analizy rynku, na podstawie jednej uzyskanej oferty, bez baczenia na to, czy proponowana stawka jest adekwatna do możliwości finansowych pozwanego. Jak wyjaśnił przy tym biegły, sporna stawka znacznie wykracza poza realia rynkowe. Najistotniejsze jest jednak to, że nie istniały żadne obiektywne przesłanki, aby powód zachował się w sposób jak na gruncie niniejszej sprawy.

W ocenie Sądu podstawy prawnej działania powoda nie sposób także upatrywać w przepisach dotyczących bezpodstawnego wzbogacenia. W pierwszej kolejności powtórzenia wymaga, że powód mógł uzyskać zwrot kosztów usunięcia odpadów w przypadku skorzystania z trybu administracyjnego przewidzianego w ustawie o odpadach (oczywiście przy jednoczesnym spełnieniu wymienionych w jej treści przesłanek). Jak wskazuje się zaś w orzecznictwie odwołanie

się do przepisów o bezpodstawnym wzbogaceniu (nienależnym świadczeniu) nie może prowadzić do korygowania rozstrzygnięć ustawowych wynikających z przepisów prawa (por. postanowienie SN z dnia 26 kwietnia 2019 roku, I CSK 574/18, L.; wyrok SN z dnia 9 marca 2018 roku, I CSK 295/17, Biuletyn SN 2018/6). Jak słusznie podniósł pozwany, powołując się na wyrok Sądu Najwyższego z dnia 16 maja 2019 roku (III CSK 40/17, Biuletyn SN 2019/10), przepisy o bezpodstawnym wzbogaceniu nie mogą jednak znajdować bezpośredniego zastosowania w relacjach publicznoprawnych opartych na imperium, w których w imieniu państwa i innych związków publicznoprawnych występują organy administracji publicznej i organy administrujące, a adresatami ich działań podejmowanych w formach władczych pozostają podmioty zewnętrzne dla administracji. Po drugie zwrócić należy uwagę, że wprawdzie pozwanego obciążała powinność utylizowania odpadów, co pociągało za sobą stosowne wydatki, to jednocześnie pozwany miał zawartą umowę o odprowadzanie ścieków, a zabezpieczona substancja spełniała definicję ścieku przemysłowego i mogła być odprowadzona do oczyszczalni drogą kanalizacyjną. Nie sposób zatem podzielić zapatrywania strony powodowej, że pozwany zaoszczędził wydatków ponieważ nie poniósł kosztów utylizacji w spornej kwocie, skoro brak było jakichkolwiek podstaw, aby utylizacja w tej postaci w ogóle miała miejsce. Finalnie wyjaśnienia wymaga, że przyjmując punkt widzenia strony powodowej, mogłaby ona żądać zwrotu każdego kosztu swoich działań, odnośnie których twierdziłaby, że zostały podjęte w sytuacji nagłej, bez wdrożenia trybu przewidzianego przepisami prawa

i bez uzgodnienia tych działań i ich kosztu z podmiotem za którego działania te zostałyby podjęte. Przykładowo zatem, przy dziesięciokrotnie większym wycieku, powód bezrefleksyjnie zleciłby te same czynności, a następnie wystąpiłby z roszczeniem o zwrot kwoty kilkuset tysięcy złotych, tylko dlatego, że z informacji pozyskanych w Internecie ustalił, że doszło do zagrożenia środowiska, a także zdrowia ludzkiego niebezpieczną substancją. Taki punkt widzenia w ocenie Sądu jest całkowicie nieuprawniony i nieakceptowalny. Brak jest bowiem podstaw, aby z tytułu niekompetencji pracowników powoda obciążać kosztami działania tych osób podmioty trzecie.

Mając powyższe na uwadze Sąd oddalił powództwo w całości.

O kosztach procesu orzeczono na podstawie art. 98 k.p.c. zasądzając od powoda na rzecz pozwanego kwotę 3.939,64 zł obejmującą wynagrodzenie pełnomocnika w stawce minimalnej – 3.600 zł, opłatę skarbową od pełnomocnictwa – 17 zł oraz wykorzystaną zaliczkę na poczet biegłego sądowego – 322,64 zł.

W oparciu o treść art. 98 k.p.c. w zw. z art. 113 ust. 1 ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych Sąd nakazał zwrócić ze Skarbu Państwa na rzecz pozwanego kwotę 677,36 zł tytułem niewykorzystanej zaliczki na poczet biegłego sądowego.